Nr 121. Dnia 5 Czerwca 1872 r. Środa. Dnia 24 Maja (5 Czerwca) 1872 r.

Prenumerata „Kur. War." wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20 miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc.
Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rs. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: ŚŚ. Bonifacego M. i Walerji.
Czwartek: Ś. Norberta Biskupa.
Piątek: Ś. Roberta Op. i *Serca Jezusowego.*
Sobota: Ś. Maksymiljana i Medarda

Wschód słońca o godzinie 3 minut 43 | Długość dnia godzin 16 minut 29
Zachód „ „ 8 „ 13. | Przybyło „ „ 9 „ –

Adres Redakcji „Kuriera Warsz": PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Niedziela: *3 po Św.* ŚŚ. Pryma i Felicjana.
Poniedziałek: Małgorzaty Król. Szw.
Wtorek: Ś. Barnaby Ap.
Środa: Ś. Onufrego Pust.

— Wczoraj w kościele Sgo Franciszka odprawioną została ósma zrzędu Nowenna do Sgo Antoniego. Summę celebrował JX. Knapiński, w czasie której Słowo Boże głosił JX. Walichnowski.

W tymże kościele odbyła się wczoraj uroczysta procesja do 4ch Ołtarzy. Ewangelję Świętą przy pierwszym ołtarzu śpiewał JX. Busiakiewicz, przy drugim JX. Walichnowski, przy trzecim JX. Podlewski, przy czwartym JX Rogowski, administrator parafii Sgo Aleksandra. Amatorowie pod przewodnictwem p. Rosłońskiego odśpiewali mszę Krogulskiego na Offertorium solo sopran, modlitwę Beltiensa, na Benedictus, adagio na klarnet, odegrał p. Glier, nadto w czasie procesji przed każdą Ewangelją Świętą, to samo towarzystwo odśpiewało: przy pierwszym Ołtarzu „O salutaris" Martiniego; przy drugim „Tantum ergo" Wintera; przy trzecim „Ave Maria" przy czwartym Hymn Rostworowskiego.

— Jutro, jako w oktawę kończącej się uroczystości Bożego Ciała, wyjdą, jeżeli pogoda posłuży, po ukończonych Nieszporach, uroczyste processje na zewnątrz Świątyń Pańskich, z kościołów: Świętej Trójcy, na Solcu, i Narodzenia N. Marji Panny, na Lesznie, do czterech ołtarzy wzniesionych w obrębie właściwych parafji.

— Jutro też na zakończenie uroczystości Bożego Ciała, odbędą się w kościele Opieki Ś-go Józefa (wprost ulicy Królewskiej) solenne nieszpory o godzinie 4-tej po południu, z processją i ewangeljami wewnątrz Świątyni, oraz rozpoczęcie pierwszorzędnego odpustu ku czci Najsłodszego Serca P. Jezusa, z 40-to godzinnem Nabożeństwem przez piątek sobotę i niedzielę, począwszy od godziny 5-tej rano.

— W kościele Ś-go Kazimierza, na Nowem Mieście, odbędzie się również jutro w czasie Nieszporów processja z odśpiewaniem czterech ewangelji, wewnątrz świątyni.

W oktawę uroczystości Bożego Ciała Kościół Ś-ty starożytnym zwyczajem odbywa *święcenie wianków* na podziękowanie Bogu za przeznaczenie rozlicznych roślin do użytku ludzi i zwierząt, oraz na uproszenie Stwórcy, aby je pobłogosławił i w obfitości rozkrzewiać raczył. Tak poświęcone wianki lud wierny ze czcią przechowuje w domach i używa ich w różnych potrzebach, osobliwie w czasie grzmotów i nawałnic, czyniąc z nich kadzenie.

— Najjaśniejszy Pan, Najwyżej rozkazać raczył, z powodu zgonu Arcy-Księżny Austrjackiej Zofji, przywdziać przy Dworze Najwyższym żałobę na piętnaście dni, ze zwykłemi poddziałami, począwszy od 16 maja.

(Dz: Warsz:)

—JW. Jenerał Feldmarszałek Namiestnik Królestwa Hrabia *Berg*, w dniu wczorajszym o godzinie 11-ej z rana, raczył wyjechać do St. Petersburga.

— *W rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 142 wydanym, zamieszczono:* W powołaniu się do § 6 Rozkazu mego z dnia 9 (21) maja r. b. za Nr 69, oznajmiam Policji dla wiadomości i ścisłego wykonania, że niezależnie od ustanowionego szczepienia ospy, o czem było zamieszczone w Rozkazach do Policji za Nr 85, 92, 99, 106, 114, 120, 127 i 134; w bieżącym tygodniu szczepienie ospy odbywać się będzie w domach. W cyrkule Powązkowskim, w Policyjnych uczątstkach Nr 56 i 60 przez doktora Goldsobela, zamieszkałego pod Nr 22, przy ulicy Nalewki. (G. P.)

Moniuszko umarł!...

Dla wszystkich tych, u których chwała współziomków nie jest rzeczą obojętną, wieść ta będzie bolesną i trudną do zniesienia. Jest to cios dotkliwy dla serca każdego obywatela. Był to bowiem największy z żyjących wieszczów naszych, a niewielu nawet mający równych sobie w Europie. Ze zgonem jego zagasła najświetniejsza gwiazda na horyzoncie sztuki naszej. A była to gwiazda dziwnie czystym, świetnym a jasnym blaskiem przyświecająca. Nigdy najdrobniejszy obłoczek uczucia ujemnego, lub zwątpienia, świetnych promieni jej nie zaćmił.

Przez całe życie Moniuszko kochał, ufał i wierzył i we wszystkich swych utworach uczucia te w nas przelewał i zaszczepiał. Dla tego też wszystkie dzieła jego napiętnowane są potęgą niepożytą, bo ze wszystkich troiste to uczucie tryska obfitym strumieniem.

Przez śmierć jego, sztuka straciła pierwszorzędnego artystę, kraj—jednego z najzacniejszych obywateli, społeczeństwo zaś człowieka w całem tego wyrazu znaczeniu, jak go Pismo Święte pojmować nam nakazuje. Ta ostatnia strona jego mogła być znaną tylko małej liczbie osób poufnie z nim zbliżonych. One tylko zaświadczyć by mogły jaki to nieprzebrany zasób czułości, tkliwości i serdeczności mieścił się pod tą pozornie chłodną powierzchownością. Uczucia te, jak skarby najdroższe, głęboko w sobie przechowywał i tylko w chwilach uroczystych tworzenia, tonami na świat wylewał.

Że był to jeden z najcenniejszych klejnotów naszej sławy rodzinnej, to już dobrze pojmował i czuł poeta kiedy przed dwudziestu kilku laty, temi słowy do niego się odezwał:

„Łaskawą opatrzność uwielbiam głęboko,

. . . .

„Że twojem imieniem i blaskiem twej cześci,
„Powiększa cześć naszą u ludzi."

Kiedy się miejsce w sztuce, przezeń opróżnione godnie zapełni i czy się zapełni? o tem nam wiedzieć nie wolno. Ale to wiemy, że „niełacno ująć po Bekwarku lutnię." Na zjawienie się duchów tak potężnych, długie lata wyczekiwać trzeba, ale też i wiekom wystarczają.

Pojmował widać dobrze ważność posłannictwa swego, kiedy pod koniec życia z tak gorączkowym pośpiechem, prace swoje wykończał. Jeszcze jednej nie ukończywszy, rozpoczynał drugą i mnóstwo rzeczy nieukończonych zostawił.

Jak wielkim był w sztuce kapłanem, równie też był wzorowym synem, czułym mężem i ojcem.

Powodzenia i tryumfy jakich w życiu swem doznawał nigdy go w pychę ani w próżność nie wbijały. Uczucie godności osobistej z najwyższą połączone skromnością każdy jego krok cechowało. Posiadając niemało zaszczytnych tytułów, żadnego z nich nigdy nie wspominał i nie używał, bo też żaden z nich wartości jego własnego imienia dorównać nie mógł.

Równie jak każda wyższość miał mnóstwo zawistnych sobie i nieżyczliwych, którzy mu bezustannie każdą chwilę życia zatruwać starali się; osłabić lub zgiąć ducha jego tem niezdołali, lecz ciało zbyt długą walką strudzone uledz w końcu musiało i te to powody przedwczesny zgon sprowadziły.

Ci ktorzy go przez całe życie swem żądłem kłuły, będą się czołgać pokornie u stóp jego pomnika, chełpiąc się każdą z nim niegdyś stycznością. Ale o tem i wspominać nie warto.

Wspólną boleścią nad stratą mistrza wielkiego przejęci, urońmy łzę żalu nad grobem jego i westchnijmy do Pana Zastępów, żeby mu światłość wiekuista tak przyświecała, jak on swemi pieśniami życie nasze ogrzewał i rozświecał.

Dla wiadomości czytelników przytaczamy tu główne wypadki życia nieboszczyka i ważniejsze dzieła jego, o tyle, o ile nam pamięć i pośpiech, z jakim te słowa kreślimy, dozwalają.

Stanisław Moniuszko, syn Czesława i Elżbiety z Madżarskich, urodził się w gubernii Mińskiej, powiecie Mińskim, w majątku dziedzicznym Ubiel d. 5 maja 1819 roku. Zapał do muzyki i wczesne rozwinięcie zdolności do niej zawdzięczał wpływowi wysoko w tej sztuce wykształconej matki, która w niej pierwszym jego była nauczycielem. Będąc jeszcze dzieckiem pięcioletniem, śpiewał na pamięć wszystkie „Śpiewy historyczne." — Nauki szkolne pobierał w Mińsku, gdzie również uczył się gry fortepianowej u Dominika Stefanowicza. Następnie się kształcił w Warszawie pod kierunkiem Augusta Freyera, a nakoniec w roku 1837 udał się do Berlina, gdzie go znakomity profesor Runkenhagen z najskrytszemi tajnikami sztuki zaznajomił. Powróciwszy do kraju, osiadł w Wilnie, gdzie wkrótce się z Aleksandrą Müllerówną ożenił. Niepomyślny zwrot ojcowskich interesów, pozbawiwszy go bardzo znacznej fortuny, zmusił młodego Stanisława do pracy na chleb powszedni. Mieszkając więc w Wilnie żył z dawania lekcji muzyki i jednocześnie był organistą przy kościele Sgo Jana. Kompozycji bezustannie się oddawał, jednak nowe drogi na które samodzielnie począł muzykę wprowadzać, utrudniły mu niezmiernie pozyskanie u ogółu wziętości i uznania. Przez długi czas były kompozycje jego tylko przez wyłącznych znawców lubione i cenione. Na pierwsze swoje utwory nie mógł nawet znaleść chętnego nakładcy i niektóre z nich własnym kosztem wydawał. Początkowo najwięcej komponował śpiewów z towarzyszeniem fortepianu, które następnie firma J. Zawadzkiego pod tytułem „Spiewników domowych" drukiem wydawała. Takich śpiewników wyszło sześć tomów. Nie podajemy chronologicznie prac jego, lecz tylko według działów.

Muzyka kościelna.

„Litanie Ostrobramskie" na chór i orkiestrę.
Wiele mszy świątlych i żałobnych, to z organem, to z orkiestrą.
Śpiewy kościelne rozmaite solowe i zbiorowe.

Kantaty z orkiestrą.

„Milda."
„Nieła."
„Widma"
„Sonety Krymskie."

Fantazja na orkiestrę.

„Bajka."

Opery.

„Loterya."
„Ideał."
„Nowy Donkiszot."
„Nocleg w Apeninach"
„Sielanka"
„Betly"
„Halka"
„Jawnuta"
„Flis"
„Verbum nobile"
„Rokiczana"
„Hrabina"
„Straszny dwór"
„Parja"
„Beata"

Śmierć go zachwyciła przy ukończeniu opery „Trea".

Nadto dorabiał muzykę do niektórych dramatów, jako to: do „Hamleta" i kilku innych. Do „Konia Spiżowego" Aubera dorobił recitatiwa zamiast prozy mówionej.

Mnóstwo wydał śpiewów oddzielnych z towarzyszeniem fortepianu; pomiędzy niemi niektóre są dużych rozmiarów, jako to: „Trzech Budrysów", „Maciek", „Lirnik wioskowy" i inne.

Niektóre kompozycje fortepianowe np. „Walce", „Polonezy," harmonizowane „Polonezy" Ogińskiego, „Olszynka" Kurpińskiego, „Zamek na Czorsztynie" (dwie ostatnie są transkrypcjami na fortepian) i t. p.

Kwartety wokalne.

W roku bieżącym wydał dzieło teoretyczne p. t. „Pamiętnik do nauki harmonji".

W roku 1858 przeniósł się Moniuszko z Wilna do Warszawy i w dniu 1 sierpnia objął dyrekcją opery, na której do śmierci zostawał.

Przed kilku laty został profesorem harmonji w Instytucie Muzycznym.

Skonał wczoraj po krótkich cierpieniach o godzinie 6 wieczorem. Wieść ta lotem błyskawicy po mieście się rozbiegła i dziwno, że nie zechciano cofnąć zapowiedzianego przedstawienia w teatrze, którego zmarły był chlubą i ozdobą. Ostatni ten hołd oddać mu należało.

Pozostawił po sobie liczną rodzinę, o której przez pamięć wielkich zasług zmarłego, zapominać nam nie wypada.

—Ł— Błąkające się po naszym kraju od XV stulecia hordy Cyganów, przez ciąg tylu wieków nie zdołały stracić swego awanturniczego charakteru. Lud ten, pochodzący z Indji Wschodnich, rozmiłowany w życiu tułaczem i próżniaczem, opornie wyłamuje się z pod praw i stosunków rządzących społeczeństwem ludzkiem. Tabory ich, złożone z kobiet i mężczyzn, niepołączonych żadnemi trwalszemi węzłami, wałęsają się od wioski do wioski, trudniąc się to wróżbą, to chwilowym jakimś zarobkiem, to wreszcie oszustwem i kradzieżą. Lud ten, posiadający własny język i wybitną charakterystykę rysów, obdarzony jest nadto bujną wyobraźnią i bystrością umysłu, której nader zręcznie używa, gdy chodzi o zdobycie środków do życia bez pracy i troski.

Brak wszelkiej wytrwałości, lenistwo ducha, posunięte do ostatecznych granic, — w pojęciach cynizm lub zupełna bezbarwność, w życiu chaotyczny bezład, oto jeszcze główniejsze cechy tego ludu. Cywilizacja z całym szerogiem stosunków rodzinnych, ekonomicznych, społecznych, otacza te pół dzikie hordy, rozwija się obok nich, nie przenikając do ich wnętrza. Jak wszystkie ludy wschodnie, cyganie żywią fanatyczną miłość dla starych form bytu; odgrodzili się więc od reszty świata kratą ciemnoty i zabobonu — i żyją tak z dnia na dzień, nie troszcząc się wiele o to, co będzie jutro.

Walka ze społeczeństwem czynnem, pracowitem, porządkującem, nieznoszącem pasożytów i włóczęgów, wyrodziła w cyganach osobliwszy zmysł obronny, cały systemat gotowych kłamstw i wykrętów z którem i występują, gdy porządek społeczny dopomina się u nich o swoje prawa. Wiadomo, że każde przeciągnięcie taboru cyganów przez daną miejscowość, nie obejdzie się bez licznych ubytków w ruchomościach mieszkańców. A jednak te kradzieże, tak liczne, że przysłowiowemi się stały, najtrudniejszemi są zawsze do wykrycia. Często w taborze poszukujący odnajdują skradzione rzeczy; odszukanie sprawcy jest prawie niemożliwością.

Powyższe kilka słów o Cyganach, uważaliśmy za konieczny punkt wyjścia w opowieści faktów procesu karnego, który wczoraj przed Sądem Kryminalnym, żywo zajmował umysły, licznie zgromadzonych słuchaczów.

Przedmiotem tego procesu było osobliwsze morderstwo. W dniu 4 czerwca r. z., w niedzielę, żyd z Sochaczewa, nazwiskiem Berek Grynberg, wyjechał wieczorem z domu, dla odstawienia kości do fabryki cukru w Lesznie. W podróży tej towarzyszyła ojcu 12 letnia córeczka Pessa Gołda. Na wozie Grynberga, znajdowały się oprócz kości, worek z żywnością owiniętą w szmatę, a nadto łyżki i garnuszki. Kieszeń biednego żyda, zaopatrzoną była według zeznań jego żony, w sześć rs. papierami i przeszło rubla drobną monetą.

W odległości 3-ch wiorst od Sochaczewa, na zwirówce wiodącej do Łowicza, w lesie, po zapadnięciu już nocy, — porwał ktoś nagle Grynbergowi z wozu worek z żywnością. Spostrzegła to Pessa Gołda i dała znać ojcu. Grynberg zatrzymał konie, zeskoczył i pobiegł za rabusiem, który nie był jeszcze daleko. Złodziej usłyszawszy pogoń, zatrzymał się i kijem uderzył kilkakrotnie w głowę ścigającego, który z jękiem upadł na ziemię. Dziecię spieszyło w pomoc ojcu, ale napastnik wstrzymał je straszliwemi groźbami, wołając naprzemian w języku polskim i w żargonie hebrajsko-niemieckim: „stój, bo cię zabiję!" — Strwożona Pessa Gołda, zatrzymała się, a rabuś zabójca tymczasem obrewidował leżącego na ziemi i uciekł. Kiedy córka zbliżyła się do miejsca zbrodni, Grynberg jęczał cicho i rękami dotykał ran na głowie. W kilka minut później, nadjechał od Sochaczewa znajomy Grynberga Landau i usłyszawszy głośny płacz dziecka, zsiadł z fury. Dziwny widok uderzył jego oczy. Na ziemi pod drzewem trup leżał, a przy nim żałośnie zawodziło dziecię.

Landau odwiózł zranionego śmiertelnie Grynberga do domu, gdzie tenże zmarł o świcie, nieprzemówiwszy ani słowa.

Dochodzenie sądowo-lekarskie na trupie doprowadziło do przekonania, że śmierć Grynberga spowodowaną została od kilkakrotnych uderzeń narzędziem tępem, które rozbiwszy czaszkę wstrząsnęło mózgiem i sprowadziło wylew krwi na wewnątrz i zewnątrz.

Pessa Gołda utrzymywała przed sądem, że pomimo ciemności i strachu mogłaby poznać zabójcę. Był on wzrostu średniego i miał na sobie spencer czarny.

Jednocześnie z rozpoczęciem śledztwa, przyaresztowana została przez straż ziemską banda cyganów, koczująca w pobliżu spełnionej zbrodni, a składająca się z sześciu osób, trzech mężczyzn i trzech kobiet.

Mężczyzni z tej bandy, Piotr i Kazmierz Głowaccy i Jan Kamiński, zwrócili na siebie podejrzenie, pokrwawionem ubraniem, a nadewszystko posiadaniem kija dębowego ze śladami krwi, oraz worka i szmaty skradzionych Grynbergowi.

Przyaresztowani tłomaczyli się z początku niejednostajnie i kłamliwie,— następnie stawieni do oczu, szybko porozumieli się z sobą i odtąd zeznania ich zaczęły schodzić się w główniejszych punktach.

Naturalnie wszyscy uporczywie zaprzeczali spełnieniu zbrodni, twierdzili, że krew na ubraniu pozostała z oprawiania mięsa w taborze,— że nie wiedzą zkąd się kij u nich znalazł, że wreszcie worek i szmata stanowią własność cyganek.

Charakterystycznem w tej sprawie, jest poznanie zabójcy przez Pessę Gołdę. W pięć miesięcy po dokonanej zbrodni dziewczynka stawiona w obec trzech cyganów, ukazała na Piotra Głowackiego, mówiąc: „Tyś zabił ojca".

Obrońca, głównie obwinionego Piotra Głowackiego patron Leon Krysiński dowodził braku zasady obwinienia następującemi okolicznościami.

1) Że nic nie udowadnia obecności podsądnego w czasie i na miejscu zbrodni lub w pobliżu.

2) Że posiadanie kija przez Głowackiego, nie zostało również wykazanem w śledztwie stanowczo.

3) Że ubranie wszystkich trzech podsądnych było obficie krwią powalane,—a uderzenie kijem nie mogło tak wielkiego wylewu krwi sprowadzić, że zresztą zbrodnię spełnił jeden, a pokrwawieni byli wszyscy trzej i że opinja urzędu lekarskiego objawia niepewność, czy to była krew ludzka lub zwierzęca.

4) Że nie udowodniono żadnemu z podsądnych znajomości żargonu niemiecko-hebrajskiego, którym miał przemawiać zabójca.

5) Że pobudka morderstwa nie została wyjaśnioną, gdyż niewiadomo czy Grynbergowi skradziono jakie pieniądze, a przy trupie znaleziono rs. 1 kop. 87 drobną monetą.

6) Że Pessa Gołda, wśród ciemnej nocy i w stanie silnego przestrachu nie mogła dokładnie widzieć twarzy przestępcy—a tem samem poznać go w pięć miesięcy później.

Głowacki badany przez prezydującego na posiedzeniu powiedział tylko „Żydówka mówi nie prawdę, że mnie poznaje, gdybym miał zabić jej ojca, tobym i ją zabił.

Prokurator Królewski p. Piątkowski, po bardzo gruntownym rozbiorze tego zawiłego procesu, doszedł do przekonania, że dowód ze zbiegu okoliczności, tworzący loiczną oczywistość i moralne przeświadczenie w sumieniu sędziego,—potępia Piotra Głowackiego,— okolicznościami i temi są: początkowe kłamliwe tłomaczenie przed sądem, awanturnicze zachowywanie się,—posiadanie kija skrwawionego z kostką tkwiącą w jego końcu,—posiadanie worka i szmaty,—podobieństwo wzrostu i ubrania z opisanemi przez Pessę Gołdę, wreszcie poznanie go przez tę ostatnią.

Co do dwóch innych, prokurator uznawał ich za podejrzanych o ukrywanie zbrodni.

Z tych zasad wnosił, aby Piotra Głowackiego za rozbój i morderstwo na zesłanie do ciężkich robót w twierdzach przez lat 8 z następnem osiedleniem w Syberji skazał,—zaś Kamińskiego i Kazimierza Głowackiego z § 4090 K. P. tymczasowo od kary uwolnił.

Sąd Kryminalny podzielił pogląd Prokuratora pod względem siły dowodu, nie uznając jednak w czynie Głowackiego cech rozboju, ale tylko prostą kradzież i zabójstwo nierozmyślne wywołane ściganiem, skazał go z art. 1155, 936 na roty aresztanckie przez rok 1 i 5 miesięcy, z pokutą kościelną i skutkami kary.

Prokurator zastrzegł appellacją.

Wiadomości miejscowe.

— *Prezes Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych*, — podaje do wiadomości, że do grona Członków honorowych Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, zaliczeni zostali na posiedzeniach Komitetu z dnia 5 (17) stycznia r. b. pan Stummer Edward; z dnia 22 marca (3 kwietnia) t. r., pp. Bielski Władysław, Kolnarski Ludwik, Oraczewski Ludwik, Rożycki E., Suchocki Bruno; z dnia 24 marca (5 kwietnia) t. r. pani Grabska Aurelja; z dnia 9 (21) kwietnia r. t., pp. Brzeziński Józef, Jagodziński Teofil, Jaszowski Henryk, Kamocki Ksawery, Kicka Natalja, Michalski Józef, Miklaszewski Walenty, Moraczewski Seweryn, Pawłowski Leon, Rulikowski Edward, Rulikowski Kajetan, Rulikowski Wincenty, Rulikowski Zdzisław, Sikorski Antoni, Śmiecińska Marja, Szlenker Jan, Szlenker Karol, Szlenker Ksawery, Szydłowski Antoni, Temler Karol, Węgliński Gustaw, Winnicki Zenon, Wodzińska Ludwika, Woliński Henryk, Wrotnowska Gabryella; z dnia 14 (26) kwietnia r. t., Banachowicz Artur, Berschn Jan, Borakowski Władysław, Berski Rudolf, Celiński Konstanty, Flatt Oskar, Gelez Włodzimierz, Górski Jan, Grudziński Władysław, Górski Józef, Jackowski Jakób, Kłohocki B., Kozanka Kazimierz, Kozarski Bolesław, Kozarzewski Seweryn, Kurnatowski Gustaw, Kuczewski Józef, Kurzewski Tadeusz, Łaszczyński Józef, Łuszczewski Jan Paweł, Majewski Aleksander, Makarewicz Ksawery, Masłowski Jan, Piwnicki Antoni, Puławski Ludomir, Rakowski Henryk, Rozmanith Franciszek, Rzeszotarski Dominik, Sokolnicki Anastazy, Szwejcer Bronisław, Szwejcer Michał, Trębicki Antoni, Wałowski, Wierzchlejski Teodozyusz, Wilczewski Franciszek, Wolff Władysław, Zabierzowski August, Zieliński Antoni, Zieliński Gustaw, Zieliński Józef; dnia 16 (28) maja t. r., pp. Adelstein Karol, Asterblum Joachim, Barchan Henryk, Bartanell Stanisław, Bergson Józef, Bielski Alfred, Bochiński Franciszek, Borejko Jan, Kościesia, Borowski Aleksander, Brodowski Włodzimierz, Byszewski Florjan, Chodecki Kajetan, Chrzanowski Stanisław, Dutow Gabryel, Dydyński Teodor, Dziaszkowski Franciszek, Dziewanowski Kazimierz, Ejsenmann S., Geldwejtz N., Grabkowska Marcelina, Grabski Apolinary, Grabowiecki Wincenty, Halpern H. K., Heylman Aleksander, Holtz Władysław, Jacobsen Flawian, Janasz Władysław, Jaworewski Artur, Jaworowski Józef, Illustrowski Stanisław, Iwaniukow Jan, Karczewski Jan, Karczewski Kazimierz, Kasznica Józef, Kiciński Tomasz, Kleniewski Władysław, Klicki Bronisław, Klimkiewicz K., Kozłowski Leon, Kramstick Izaak, Kulwieć Juljan, Kurnatowski Alfred, Lotak Jakób, Lubelski Jakób, Miklaszewska Walerja, Miklaszewski Władysław, Mogielnicki Witold, Morawski Konstanty, Ochenkowski H., Ordon Emiljan, Pyrowicz Stanisław, Radzimińska Teodora, Rosenbandt, Simoneńko Grzegorz, Smorczewski Adolf, Stelmasiewicz Hipolit, Stępnicki Teodor, Strożecki Karol, Szwejcer Bronisław, Szydłowski August, Towiański Adam, Trębicka Ludwikowa, Trębicki Stanisław, Wasiutyński Feliks, Wejsflog Karol, Werner Józef, Wilder A., Zalewski Seweryn, Dr. Zielonka Józef i Żmijewski Ignacy.

Nadto, mam honor zawiadomić pragnących zostać członkami Towarzystwa, że przyjmowanie deklaracij i opłat, poruczone zostało członkom honorowym pp. Kramstickowi Izaakowi w mieście Warszawie, Newelskiemu Ignacemu w mieście Siedlcach i jego okolicach, Kulwiecowi Juljanowi w mieście Suwałkach i jego okolicach, Kamockiemu Ksaweremu w mieście Płocku i okolicach jego, zaś Klimkiewiczowi w okolicach Praski.

W końcu oznajmiam, że pp. Temler Aleksander, Szwede Ludwik i Szwede Karol, członkowie honorowi, złożyli na rzecz Towarzystwa tytułem jednorazowej ofiary, każdy po rs. 100, czyli razem rs. 300, za który to dar ofiarodawcom postanowiono złożyć serdeczne Towarzystwa podziękowanie.

J. Mianowski.

= W dniu 5 czerwca 1824 r. otwartym został zakład wód mineralnych sztucznych w ogrodzie w domu Dückerta, przy ulicy Długiej.

Jeden z założycieli wspomnionego instytutu, przed jego otwarciem, zażądał od zmarłego Chrząńskiego (ojca) urzędnika Banku i zdolnego rymotwórcy, okolicznościowego wiersza, który miał być wyrytym na tablicy marmurowej. Chrząński napisał więc następujący dwuwiersz;

Faktem niezbitym dziś wam tu dowiodę,
Że ludzie piją wino, a bydlęta wodę.

Dowcip ten w języku łacińskim jaśniał na transparancie w ogrodzie przez dni kilka.

Przed otwarciem zakładu wód mineralnych, odbywała się ich sprzedaż, w handlu win i korzeni przy ulicy Długiej, utrzymywanym przez M. B. Gordonową wdowę.

Pan F. M. Sobieszczański w Kalendarzu historycznym m. Warszawy, podaje wieść, że zakład wód mineralnych sztucznych w domu Dückerta, nastąpiło dnia 5 czerwca 1826 r.

= W tutejszych kołach przemysłowych krąży wieść o zatwierdzeniu jarmarku w Warszawie na podobieństwo tych, jakie odbywają się w Niższym Nowogrodzie. Niektórzy mówią nawet o przeniesieniu jarmarku Niżnonowogrodzkiego do Waaszawy.

= Pierwszy dzień wyścigów konnych tegorocznych zapowiedziany jest w niedzielę dnia 23 b. m. W tymże samym dniu przypadają jednak tak zwane *Wianki* a w parku prazkim urządzona ma być zabawa. Czy nienależałoby zatem wyścigi odłożyć na później? Onegdajsze ogłoszenie dyrekcji Wyścigów, zapowiada odbycie się gonitw w dniach 23, 26 i 30 czerwca. Otóż idzie o przemienienie wyścigów z dnia 23 czerwca na inny dzień. Sądzimy, że Dyrekcja Wyścigów uwzględni powyższe uwagi dla uniknienia współzawodnictwa z zabawą na cel dobroczynny w parku prazkim i nieprzeszkadzania zwyczajowi Wianków zwolna gasnącemu a godnemu zachowania, do podtrzymania którego może się właśnie silnie przyłożyć zabawa w parku.

= W tych dniach w teatrze warszawskim rozdano artystom dramatycznym do nauki role z dramatu w 5ciu aktach Mosenthala p. n. „Deborah." Autor napisał ten dramat dla sławnej Ristori.

= Pan Józef Prochazka, który zamierzał przenieść się na scenę Lwowską czy też Krakowską, wyrzekł się ostatecznie tego zamiaru i powróciwszy do teatru warszawskiego, wystąpi po raz pierwszy w nadchodzącą sobotę w roli Mefistofelesa, w operze Gounoda p. n. „Faust." Cieszymy się, że Dyrekcja zatrzymując tak zdolnego artystę, jakim jest p. Prochazka, dała nowy dowód troskliwości o całość tutejszej opery.

= W doniesieniu o wyborach do władz Towarzystwa Kredytowego w Płocku odbytych zamiast Solozowski Felicjan czytać należy Sokołowski Felicjan.

= Henryk Wieniawski wyjeżdża podobno do Ameryki, zkąd otrzymał bardzo korzystne dla siebie wezwanie.

= Dziś rozpoczęto roboty około przerobienia bruku kostkowego na Nowym-Świecie, w części pomiędzy Alejami Jerozolimskiemi a ulicą Chmielną. Ważna linja komunikacyjna Nowego-Światu została w skutek tego zamknięta, a ruch z niej na czas robót przeniesie się na ulice: Bracką, Szpitalną i Mazowiecką.

= „Gazeta Łódzka" ogłasza, że w dniu 16 kwietnia r. b. zatwierdzoną została ustawa Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Pożyczki, udzielane będą na budowle murowane w hypotece miejskiej ure-

gulowane, w listach zastawnych pięcioprocentowych. Do rozpoczęcia działalności Towarzystwa, potrzebnym jest kapitał 300 tysięcy rubli.

= Na targach warszawskich w ciągu ubiegłego tygodnia handlowego od dnia 25 do 31 maja r. b. włącznie, wystawiono na sprzedaż bydła rogatego sztuk 1067, a mianowicie rasy stepowej 676 wołów i 3 krów, oraz krajowej 227 wołów i 161 krów.

Największy transport nadszedł z Brześcia Litewskiego w liczbie 615 wołów i jednej krowy, z Włodawy nasłano 61 wołów i 2 krów stepowej rasy, reszta zaś rogacizny to jest 227 wołów 161 krów krajowych, pochodziło z rozmaitych miejscowości Królestwa.

Z powyższej liczby rogacizny wystawionej na sprzedaż 1067 sztuk, rzeznicy i dostawcy tutejsi zakupili na rzeź i spożycie miejscowe 624 wołów i jedną krowę stepowej rasy oraz 119 wołów i 11 krów krajowch, razem 755 sztuk. Na takiż cel zakupiono do miejscowości pod Warszawą leżących, jak Mokotów i Powązki 52 wołów i 2 krów stepowych, oraz 2 woły krajowe, ogółem 56 sztuk, do dalszych okolic w rozmaite miejscowości Królestwa rozprzedano 106 wołów 70 krów krajowych, czyli łącznie 176 sztuk, wyprowadzono z targu nierozprzedanych 10 krów krajowych, zaś 70 krów krajowych pozostało w Warszawie lub przedmieściu Pradze na chowanie dla mleka.

W ogóle targ zeszłotygodniowy, w porównaniu z zaprzeszłotygodniowym, liczył 3244 sztuk mniej rogacizny.

Oprócz tego w czasie na początku oznaczonym rzeźnicy i dostawcy prowincjonalni idąc z pomocą Warszawskim w zaopatrywaniu w mięso mieszkańców tutejszych, przewieźli przez rogatki miejskie do Warszawy rozmaitego gatunku mięsa ogólnej wagi 160370 funtów, a mianowicie: *a*) wołowiny 62770 funtów, *b*) baraniny 4480 funtów, *c*) cielęciny 13480 funtów, *d*) wieprzowiny 79640 funtów. W ilości mięsa pod *a* wykazanej, pomieściliśmy łącznie nadesłane drogą żelazną Warszawsko-Terespolską z Brześcia Litewskiego 17210 funtów wołowiny.

Dostawa mięsa zeszłotygodniowa w porównaniu z zaprzeszłotygodniową bydła, jest od tej ostatniej 12350 funtów mniejszą.

W ogóle jednak targ z czasu za który sprzwozdanie dajemy do średnich w roku zaliczyć należy.

— Onegdaj, znajdowało się na widowiskach i zabawach, osób: w teatrze Wielkim 548, w Dolinie Szwajcarskiej 250, w cyrku Salamońskiego 457, w Eldorado 330.

— W dniu onegdajszym, pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych: mężczyzn 1, kobiet 1; na cmentarzu katolickim: męż: 4, kobiet 5, dzieci 15; na cment: sarozak: męż: 2, kob: 1.

— W dniu onegdajszym przyjechało do Warszawy osób 215, wyjechało zaś 197. (G. Polic:)

= Wczoraj, o godzinie wpół do dwunastej w nocy, widać było łunę za Pragą w stronie rogatek Ząbkowskich. Straże ogniowe nie wyruszały, pożar bowiem, jak się przekonano, miał miejsce o parę mil za miastem.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego Miasta Warszawy.

W dalszym ciągu ogłoszenia z dnia 16 (28) maja r. b. Nr. 2101, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy, jak następuje: Elżbieta Kołosowska Nr. 536, Kapitulna, rs. 4,000; Izrael i Sura Przepiórka Nr. 2197 Nuranowska, rs. 4 000; Aron Zajwel Glückson i dzieci jego, Nr. 2774 Aleksandrja, rs. 6,000; Rodzeństwo Fröhlich Nr. 1580*A* Bracka, rs. 25,000.

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, ma honor zawiadomić Członków swoich, że posiedzenie centralne Towarzystwa, odbędzie się w dniu 8 b. m. (w sobotę), o godzinin 5tej po południu, a zarazem prosić ich o liczne zebranie się na to posiedzenie.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od J. Ł. rs. 1: od K. D. rs. 1, i od O. Z. kop: 60 na zapis dla biednych uczni; od W. N. rs. 1 dla nędzy wypadkowej.

= „Nowosti“ podają, z gazet zagranicznych, o nowym przyrządzie, wynalezionym przez professora Maassa. Za pomocą tego przyrządu, ludzie pozbawieni której bądź ręki, mogą wykonywać następujące czynności: przymocowywać papier, aby ten nie ruszał się podczas pisania, linjować, obrzynać papier, składać, linjować wielkie księgi, oraz wykonywać rysunki, za pomocą linji usknteczniane.— Professor Maass za pomocą swego przyrządu wyuczył już 500 inwalidów pisania, a tem samem dał im środki polepszenia swego bytu. Centralne towarzystwo niemieckie opieki nad chorymi i rannymi zamówiło znaczną ilość przyrządów, celem rozdania takawych inwalidom, pozbawionym ręki.

= Pożary, ta klęska wsi i miast, z nastaniem cieplejszej pory, znowu zaczynają niszczyć całe osady. W Gazetach ruskich czytamy często o tem zawiadomienia, i tak w „Mosk. Wied.“ czytamy korrespondencję z powiatu Sławiano-Serbskiego o strasznym pożarze, który zniszczył całą wieś Trechibenskoje,—369 domów mieszkalnych, ze wszystkiemi zabudowaniami gospodarskiemi nie spełna w kilku godzinach stało się pastwą płomieni. Wiele zboża, które stało w stertach, oraz inwentarza spaliło się. Wieś powyższa przedstawia okropny widok. Mieszkańcy wczoraj jeszcze zeszcze zamożni, dzisiaj nędzarze, bez dachu i sposobu do życia!. Kilku ludzi także padło ofiarą. Pożar jak mówią powstał z porzuconego papierosa. Straty przenoszą 150,000 rubli.

= „St. Petersb. Wied.“ dowiadują się, że projekt ustawy Towarzystwa wzajemnego kredytu dla gubernji Płockiej, przedstawiony został do rady państwa.

+ Ś. p. Stanisław **Moniuszko** Dyrektor opery po krótkiej chorobie zmarł w dniu wczrajszym, to jest 5-go czerwca o godzinie 6-tej wieczorem. Zwłoki wyprowadzone zostały o południu w dniu dzisiejszym z domu Nr, 3 przy ulicy Mazowieckiej do kościoła Ś-go Krzyża. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek, t. j. 7 b. m. w kościele Ś go Krzyża o godzinie 11-tej rano, i zaraz potem wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz Powązkowski.

+ W dniu 7 b. m. to jest w piątek, jako w pierwszą rocznicę śmierci ukochanej jedynaczki Wiktorji **Słupeckiej**, nigdy niepocieszeni rodzice zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Koleżanki na żałobną Wotywę w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej odbyć się mającą o godzinie 10-tej. —5174

+ W dniu 4 b. m.. o godzinie 10tej z rana, zszedł z tego świata Karol **Trzaska**, uczeń telegrafu, syn artysty O. T. W., przeżywszy lat 17 miesięcy 7. Pozostali rodzice, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, jutro (we czwartek), o godzinie 3ciej po południu, z kościoła Sgo Ducha przy rogu ulic Długiej i Freta, na cmetarz powązkowski. —5232—

+ Dnia 4go b. m., po krótkiej słabości, oddał Bogu ducha ś. p. Józef **Stęczniewski**, czeladnik siodlarski, przeżywszy lat 29.—Wyprowadzenie zwłok z kościoła Sgo Krzyża, na cmentarz powązkowski, nastąpi jutro, t. j. we czwartek, o godz: 4tej po południu, na które pozostały brat, Kolegów i Znajomych zaprasza.

—5229—

+ Ś. p. Tekla z Borzewskich **Dziewanowska**, żona obywatela Ziemskiego przeżywszy lat 66 życie zakończyła w Miłosnie pod Warszawą. —5191—

+ W Kielcach w dniu 1 b. m. odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki zmarłego w wieku lat 40 ś. p. Karola **Rydzewskiego**, nauczyciela tamecznego gimnazjum.

SPOSTRZEZENIA
w Obserwatorjum Meteorologicznem
Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza %	kierunek wiatru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	750.6	+ 15 0	82	połud. wschod. pogoda
dziś o g. 7 rano	751 5	+ 14.1	67	„
„ o g. 1 z poł.	752.5	+ 20 2	37	„

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj { Najmniejsze ciepło st. + 12 5 / Największe ciepło st. + 22 0

Kronika zagraniczna.

× Album Kopernika przygotowane przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu, na przypadającą w roku przyszłym czterechsetną rocznicę jego urodzin, wykonane zostanie mało jeszcze znanym i upowszechnionym sposobem, tak zwsną fototypją czyli fotodrukiem, i składać się będzie z 15-tu do 16-tu następujących tablic: I. Karta tytułowa. W górze w ozdobach architektonicznych w stylu wieku XVI, wizerunek Kopernika podług sztychu Schafnera, na dole widok Torunia z XV wieku; w dali widoku, na zachmurzonem niebie wschodzące słońce,— w obłokach pas zodjakalny, na tle nieba napis ozdobny „Album Kopernika;“ po rogach cztery obserwatorja polskie i wizerunki czterech astronomów Polaków, po bokach herb polski z czasów Kazimierza Jagiellończyka podług współczesnych Kopernikowi pieczęci, i herb m. Torunia z XV wieku; połączenie całe będzie w ozdobach architektonicznych z wieku Kopernika. II. Ulica Kopernika w Toruniu w perspektywie, (dawniej zwana Św. Anny), z domami niegdyś ojca astronoma; w jednym z tych domów urodził się Kopernik. Drugi widok przedstawia dom Kopernika w Frauenburgu, w dzisiejszym stanie. Oba te widoki ozdobione będą ornamentami, w których w właściwych miejscach będą umieszczone: herb biskupstwa warmińskiego, pieczęć kapituły warmińskiej, pieczęć Kazimierza Jagiellończyka r. 1474, i pieczęć Jana Bajrena, gubernatora ziem pruskich, wojewody chełmińskiego, rezydującego w epoce przyjścia na świat Kopernika w Toruniu. III. Wizerunek Mikołaja Kopernika, ojca astronoma, zdjęty z olejnego obrazu znajdującego się w bibljotece uniwersytetu Jagielońskiego. IV. Wizerunek Kopernika z obrazu znajdującego się w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Poznaniu, wprawiony w znany symboliczny sztych Oleszczyńskiego. V. Portret Kopernika podług rzadkiej ryciny Falcka (Falck Polonus sculpsit). VI. Cztery wizerunki Kopernika, portrety tak zwane typowe, podług drzeworytu Reusnera z 1543 roku z dzieł Boissarda, Gassendego i Hartknocha. VII. Cztery wizerunki Kopernika z najstarszych olejnych obrazów. VIII. Grupa z 12 wizerunków Kopernika z sztychów lub fotografji. IX. Karta tytułowa z dzieła Heveliusza „Machina coelestis,“ sztychowana przez Falcka z portretem Kopernika w stojącej postaci. X. Odpowiednia przedmiotowi kompozycja, podobno znakomitego Matejki. XI. Ostatnie chwile Kopernika ze szkicu Lessera. XII. Pomniki wzniesione Kopernikowi w Warszawie i Krakowie. XIII. Pomniki w Frauenburgu i Toruniu. XIV. Sześć głównych odmian medali bitych na cześć Kopernika, podług oryginałów znajdujących się w zbiorze Lubostrońskim hr. Leona Skórzewskiego. XV. Podobizny przedmowy Kopernika dwustronne, zdjęte z oryginału znajdującego się w Pradze Czeskiej u hr. Nostiza. Na końcu dodane będą objaśnienia do każdej tablicy w językach polskim i francuzkim. Przed 1-ą tablicą, osobny obszerniejszy drukowany tytuł, z drzeworytem medalu, jaki będzie wybity na czterechsetny jubileusz Kopernika. Album całe oprawne będzie lekko w odpowiednią okładkę kolorową typograficzną.

× Ze Lwowa:

Pan Rapacki podczas ostatniego swojego wystąpienia (w dniu 31 maja) na tutejszej scenie, otrzymał od deputacji młodzieży akademickiej wieniec wraz z okolicznościowym utworem poetycznym.

Podajemy ten utwór *in extenso*:

Był mistrz w starej Helladzie, pod którego razem,
Głaz brany z gór Hymetu przestawał być głazem,
Który wcielał myśl boską w zimny łona kawał,
Lub ludziom kształty bogów nieśmiertelnych—dawał.
Pallas, bogini Aten, świecąca im górą,
Była jego dziecięciem, jego myśli córą.
Myśl ta była potężną i boską zarazem,
Bo Grek jakby przed Bogiem, korzył się przed głazem.
Ty, bierzesz myśli ludzkie od pajęczyn letsze,
I w czarodziejskiem słowie rzucasz je w powietrze;
Mierzysz się z ich potęgą ramieniem zuchwałem,
Aż myśl postać przybiera i staje się ciałem,
I z głębi ducha twego wcielona wytryska,
Jak cudna Afrodyte z pian morskich łożyska,
Piękna boską pięknością— od gromów ognistsza,
Porywa nas— i wiedzie z pokłonem do Mistrza....

Pan Rapacki grał rolę: Millera starego skrzypka w trajedji Szyllera: „Intryga i Miłość“.

Pani Modrzejewska na szóste wystąpienie na tutejszym teatrze, wybrała główną rolę w dramacie pod tyt: „Joanna“. Jestto dramat napisany umyślnie i dedykowany znakomitej naszej artystce przez p. Galatiego, jednego ze zdolniejszych tegoczesnych drumaturgów włoskich.

Ostatnią z ról pani M., ma być „Beatrice Cenci“, bohaterka krwawej i łzawej trajedji Juljusza Słowackiego.

× Matejko, wykończył portret hr. Anieli z Potockich Zamojskiej. Jestto nowe arcydzieło jego genjalnego ducha. Tło portretu tworzy stary gobelin na którym z pośród arabesków z kwiatów majaczeją postacie rycerza na koniu i płaczącej kobiety. Krakowianie zachwycają się tem nowym utworem znakomitego mistrza.

× Artyści teatru krakowskiego rozpoczęli już gościnne przedstawienia w Poznaniu.

× W Przyborowie pod Szamotułami w Księstwie Poznańskiem, w dniu 18 maja, spadł grad wielkości jaja kurzego i zniszczył zupełnie zasiewy a nawet łąki i ogrody warzywne.

Przegląd polityczny.

„J. Officiel“ ogłasza opinje o kapitulacjach trzech twierdz: Rocroy, Peronne i Longwy. Najlepiej ze wszystkich wyszła pierwsza, której komendantowi przyznano że miał do walczenia z wielkiemi przeciwnościami. Za to komendantowi Longwy, który z początku odgrażał się że w gruzach twierdzy zginie, a potem mimo zdania większości rady wojennej, sam na kilka dni przed terminem koniecznym twierdzę poddał i nawet o przygotowaniu aktu kapitulacyjnego naprzód pomyślał—komendantowi temu, nazwiskiem Massaroli, dostała się ostra nagana bez zakwalifikowania go wszakże pod sąd wojenny. W ogóle ze wszystkich trzydziestu kapitulacji nastąpionych w woj-

nie 1870/1 r. trzy zaledwie znalazłyby się zaszczytne, drugie tyle znajdzie się prawnych, nienagannych, pozostałe mniej lub więcej wykraczają przeciwko prawom i uczuciom wojskowym. Dezorganizacja moralna była albo złem tkwiącem z samego początku wojny, albo też koniecznem następstwem niemocy, klęski i rozbicia — ale że była prawie powszechna, na to dostarczają dowodu opinje kapitulacyjne. Francja zwłaszcza dowódzcy jej sił zbrojnych wezmą z opinji tych naukę na przyszłość: wrazie potrzeby zdobyć się będą musieli na więcej hartu duszy, sprężystość a nawet odwagi.

W Izbie deputowanych we **Włoszech** przyszła kolej w piątek na wniosek deputowanego Cairali tyczący ogólnego prawa głosowania przy wszystkich wyborach politycznych w Królestwie, i pomimo opozycji prezesa ministrów p. Lanza przemawiającego w imieniu rządu, wniosek poddany został pod obrady. Ogólne głosowanie, należy w każdym kraju, aż do chwili wprowadzenia go w praktykę, do tych żądań liberalizmu, na które najsilniejszy kładziony bywa nacisk, jakkolwiek smutne doświadczenie niejednokrotnie już nauczyło, że *suffrage universel* nie szczególne usługi liberalizmowi oddawało.

W krajach gdzie średni poziom oświaty stoi już na pewnej wysokości, głosowanie powszechne, mniejsze już przedstawia niebezpieczeństwa. Wzorowy kraj wszystkich liberalnych instytucji Anglja, broni się jeszcze przeciwko naciskowi powszechnego głosowania, ale wszystkie wskazówki świadczą, że zasada stanowa ze swojemi miarkującemi wpływami, niedługo się ostoi w obec coraz wyraźniej występujących wymagań, których urzeczywistnienie z gruntu zmienić może obecne stosunki społeczne. We Włoszech większa część ludności cieszy się zaledwie od kilku lat dobrodziejstwami nowego prawodawstwa; w Neapolu szczególniej i w Sycylji 12 lat panowania domu Sabaudzkiego, nie było wstanie okupić grzechów, jakich rządy burbońskie dopuściły się względem moralnego i duchowego rozwoju ludu włoskiego. W kraju w którym przeważa jeszcze wpływ duchowieństwa po większej części nieprzyjaznego państwu, wprowadzenie powszechnego głosowania, może mieć opłakane skutki dla dalszego kształtowania się stosunków państwowych. P. Lanza słusznie dowodził, że zanim się naród w ten sposób obdaruje, należy go pierwej tak przygotować wychowaniem i oświatą, ażeby miał wyobrażenie o swych prawach i obowiązkach, i umiał z nich właściwy czynić użytek. Chwila ta, według p. Lanzy jeszcze dla Włoch nie nadeszła.

W obec coraz silniej występującej autonomii kolonji, która już prawie poprowadziła do politycznego oddzielenia się Kanady od **Anglii**, w Izbie niższej ujawniło się w sobotę dążenia silniejszego wiązania osad z metropolją, i w tym duchu zaproponowane zostało sformułowanie rezolucji.

Pod sekretarz stanu p. Hugesson korzystał ze sposobności, aby wystąpić przeciwko mniemaniu jakoby rząd popierał oddzielenie się kolonji od Anglji. Dowodził on, że osady stanowią z Anglją jedną całość, i że jest obowiązkiem Wielkiej Brytanji w razie napaści, bronić Kanady i wszystkich Kolonji, jako integralnych części państwa. Telegram londyński donosi, że rozstrzygnięcie w sprawie Alabamy, jeszcze nie nastąpiło, ale spodziewane jest w dniu 15-go b. m., przy zgromadzeniu się sądu polubownego. Poprawki wprowadzone przez senat amerykański w kwestji szkód pośrednich, uważane są w Anglji za zbyt daleko zachodzące.

Według telegramów madryckich, zwrot nastąpiony niedawno w stosunkach w **Hiszpanji** miał tylko czysto przejściowe znaczenie. Objaśnienia dane przez marszałka Serrano, rzucają na punkta konwencji z Amirovieta, światło znacznie łagodniejsze, żaden bowiem czynny oficer armji nie przeszedł do Karlistów, a z potępionych warunków korzysta tylko trzech oficerów nieczynnych. Proponowane przez deputowanego Zorillę votum nieufności dla ministerjum, zostało w Izbie deputowanych odrzucone, w skutek czego pan Zorilla złożył swoj mandat. Obecnie wypada tylko wyczekiwać, czy współwyznawcy p. Zorilli pójdą za jego przykładem, czy p. Zorilla w inny sposób sprobuje wyjść na wierzch, lub nareszcie czy z ustąpieniem jego, zniknie z Kortezów żywiół niezgody. Nie potrzeba dodawać, że deputowany Castelar, popierał wniosek Zorilli.

Z powodu negocjacji o Alabamę, obie Izby kongresu **amerykańskiego** przedłużyły swe posiedzenia do 10-go b. m.,— spodziewają się więc załatwienia sprawy w tym terminie. Prezydent Grant nie uląkł się tak gwałtownie występującej przeciw niemu opozycji południowców i demokratów i postawił swoje *veto* przeciwko uchwalonemu przez senat wynagrodzeniu obywateli z Kentucky z powodu klęsk wojennych. Prezydent był tego zdania, że zatwierdzenie podobnego wynagrodzenia stałoby się łatwo prejudykatem niesłychanej i niebezpiecznej donioshości na przyszłość.

Ostatnie Wiadomości Polityczne

Hamburg 3 go.— Do „Börsenhalle“ z Brownsville nadszedł wczoraj telegram w którym podana jest wiadomość z Vera Cruz że generał rządowy Corella zajął d. 31 maja miasto Monterey.

Monachium 2 go. — Prezes ministrów Hegnenberg-Dux zmarł dziś w wieczór o godzinie 7-mej.

Londyn 2-go z rana.— „Observer“ donosi że wczoraj gabinet obradował nad tylko co nadeszłą depeszą z Waszyngtonu. Zdaje się że Ameryka nie będzie miała nic przeciwko temu, aby na posiedzeniu sądu w dniu 15 b. m. dopełnić faktycznego cofnięcia żądań pośrednich. Zarzuty Anglji przeciwko amerykańskiej redakcji artykułu dodatkowego mają być mianowicie na tem ugruntowane, że Ameryka zbytnią rozciągłość nadaje zasadzie wyłączenia na przyszłość wszelkich żądań o wynagrodzenie strat pośrednich.

Waszyngton, 1-go. — W Maju dług zmniejszył się o $4^1/_2$ miljonów dolarów. W skarbie jest 91 miljonów w złocie i $11^1/_2$ miljonów w papierach.

Waszyngton, 2 go. — Obie Izby kongresu postanowiły przedłużyć posiedzenia swoje do 7 (10?) b. m. W senacie odczytano messaż prezydenta, w którym założone jest *veto* przeciwko billowi uchwalającemu wynagrodzenie dla obywateli stanu Kentucky, poszkodowanych podczas wojny domowej. Messaż uważa zniszczenia dokonane przez wojsko za nakazane przez względy strategiczne.

Wrocław, 3 go. — Wspólna odezwa ministrów oświaty i wojny, zawiadamia biskupa Namszanowskiego, że przeciwko niemu rozpoczęto już postępowanie dyscyplinarne. Jeżeli tylko biskup Krementz nie usłucha rządu odjęte mu zostaną *temporalia* (dochody z biskupstwa).

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, d. 5-go Czerwca g. 12 m. 15.

Berlin 4-go.—Projekt do prawa pozbawiającego jezuitów prawa osiedlania się, wkrótce przedstawionym zostanie.

Londyn 4-go. — Rząd oświadczył w parlamencie, że poprawka amerykańska do artykułu dodatkowego, daje mu wiele do myślenia z powodu zobowiązań na przyszłość. Rząd spodziewa się jednak przyprowadzenia układu do skutku. Bonory zapowiedział rezolucję względem zawieszenia sądu polubownego do czasu cofnięcia żądań pośrednich. Zdaje się, że rząd Unji życzy sobie zabrać nową (między narodową) komisję dla uregulowania obowiązków wynikających z neutralności.

Madryt 4-go.—Znaczna większość Kongresu zatwierdziła ogólną amnestję Serrana, który objął już prezydjum w gabinecie. (Depesza niejasna).

POLEMIKA DZIENNIKÓW AMERYKAŃSKICH.

Courrier de Louisville pisze:

„Rozgłoszono, że p. Tompson jest ludożercą; widocznie pogłoska ta ma w tem zródło, że on chciał naszą redakcję żywcem połknąć“.

Na to odpowiada „Chicago Post“

Że pan Thompson chciał połknąć żywcem redakcję gazety Courrier de Louisville nie dowodzi to bynajmniej aby był ludożercą—można tylko czerpać z tego przekonanie, że nie jest mahometaninem. Jak wiadomo wyznawcy Proroka brzydzą się mięsem zwierząt nieczystych.

Dzienniki amerykańskie mają rozkoszny sposób polemizowania.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
Dnia 5 Czerwca 1872 roku.

Półimperjały Ros. rs. — kop.
Dukaty Hol. rs. — kop. —
Pruskie talary w biletach rs. 1 k. 10
Austryjackie floreny w biletach k. $65^3/_4$

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs, (od kup). .	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100 . .	92	50	92	25
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	91	50	91	20
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869 . . .	91	25	91	—
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	88	40	88	15
Listy Likwidacyjne rs. 100	77	40	77	15
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego . .	—	—	100	10
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . . .	94	50	-	—
Nowa Ros. poż prem. z r. 1864 . . .	—	—	—	-
„ „ „ , ostempl. . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866 . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . . .	—	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	97	—	96	50
Akcje Dr. żel Warsz-Bydgoskiej . .	76	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . .	—	—	139	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . .	121	-	120	—
Akcje Banku Handl. Warss. rs. 250 .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz. .	277	—	275	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia .	—	—	-	—
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej . .	105	75	105	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500	—	—	—	—

5% Listy zastawne rossyjskie . . . .
Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. $181^1/_8$
Od Likwidacyjnych kop. $4^4/_9$
Od Listów Zastawnych nowych kop. $226^7/_{10}$
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. $88^8/_9$
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 108 k. 60 rs. 108 k. 30
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. $32^1/_2$ rs. 7 k. 30
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 87 k. 75 rs. 87 k 45
Wiedeń: Wek. 2 m. za 150 w rs. 97 k. 95 rs. — k. —

— **Ceny Targowe Warszawskie**.— Z d. 4 czerwca płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs 6 kop. 75 do rs. 8 kop. 25 żyta wagi 232 do 240 od rs. 5 kop. 5 do rs. 5 kop. 25 jęczmienia 2 i 4-ro rzędowego rs. 4 kop. 5 do rs. 4 kop 50 owsa rs. 2 kop. 85 do rs. 3 kop. — Groch polny rs — kop. — do rs. — kop. — kartofle rs. 2 kop. — do rs. 2 kop. 40 siano od kop. 25 do 30 słoma od kop. 15 do kop. $16^1/_2$

— **Okowitę** płacono — dnia 4 czerwca hurtową składnicą za garniec od kop. 172 do kop. $172^1/_2$ Pojedynczą szynkarską za garniec od kop 173 do kop. 174

Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą stóp 1 c. 6.

Redaktor Juljan Statkowski.

Wydawca Gustaw Gebethner.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny, Nr. 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою· (Dodatek).